Ner 15. ROK 1846. WTOREK 20 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5, 410	+ 2° 0	1, 63	W Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	
19	2	5, 476	+ 0 2	1, 95	Pn. Wschodni „	Pogoda z chmurami	
	10	5, 090	+ 1, 0	1, 67	„ „	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący pod d. 13 Stycznia r. b., powołał z dniem 1 Marca b. r. poczynając, na Zastępcę Sztygara klassy 2giej przy kopalniach węgla w Jaworznie P. Jana Nowakowskiego dotychczasowego Zastępcę Pisarza Warzelni bałnnu; — Na tę zaś ostatnią posadę podobnież na Zastępcę Pana Bartłomieja Bialika dotychczasowego Hutmistrza przy Cynkowni Jaworznickiéj.

KOMITET

Ustanowiony do żywienia ubogich w Krakowie.

Z powodu nieurodzaju i drogości przedmiotów nieodzownych do życia, zawiązało się w tem mieście za dozwoleniem Rządu Towarzystwo, którego celem jest wyżywienie do nowych zbiorów ubogich a pozbawionych wszelkich do utrzymania się sposobów. Ta święta dla dostatniejszych powinność podzieloną została przez serca czułe i już możemy donieść, że od dnia 19 b. m. i r. 500 osób otrzyma codziennie porcyą kwartową pokarmu zdrowego i posilnego wraz z chlebem w Klasztorze OO. Franciszkanów i że to pożywienie rozdawane będzie codziennie od godziny 11 do godz. 1 ubogim ukwalifikowanym przez Towarzystwo. —

Prócz tego będą sprzedawane w Handlu W. Bochenka w Rynku M. Krakowa bilety na podobną żywność dla osób które same zechcą mieć udział, w rozdawnictwie tejże żywności, lub których litość takowemi biletami obdarzy — a to za cenę ściśle obrachowaną po gr. pol. 9 za porcyą. Wszakże musimy na to zwrócić uwagę litościwych, iż ci szczególniéj na jéj względy zasługiwać powinni, którzy są opatrzeni świadectwami istotnego ubóstwa, a byłoby do życzenia ażeby obdarzający ubogich biletami nabytemi od W. Bochenka, uczynili o tem wzmiankę piśmienną na pomienionych świadectwach.

Lubo fundusze dotąd pozyskane, są dostatecznemi do rozpoczęcia naszego dzieła; gdy przecież trudno przewidzieć jak długo potrwa ten stan niedostatku i jaką ilość ubóstwa żywić wypadnie: odwołujemy się przeto do serc litościwych, o pomoc w składkach, które przyjmować będzie P. Ludwik Helcel jako kassyer Towarzystwa w swym kantorze i domu położonym na rogu rynku i Brackiéj ulicy. Nadto przyjmowaniem wspomnionych składek zajmować się ciągle będzie Wydział funduszów naszego komitetu — ten zaś składają następujące osoby:

1.) *Franciszek Wężyk* mieszkający na rogu Wiślnéj i S. Anny ulicy pod Nr. 305.
2.) *X. Antoni Rozwadowski* k. k. k. mieszkający na ulicy Kanonnéj w własnym domu.
3.) *Leon Bochenek* w rynku, w Handlu pod własną firmą Nr. 19.
4.) *Wincenty Karwicki* mieszkający na Brackiéj ulicy pod Nr. 246 na 1 piętrze.
5.) *Wincenty Wolf* w rynku w domu pod karpiem Nr. 20 na 1 piętrze.
6.) *Konstanty Benoe* w domu pod Nr. 626 na ulicy Mikołajskiéj na 1 piętrze.
7.) *Władysław Wężyk* w rynku na 3 piętrze pod Nr. 495.
8.) *Antoni Zygmunt Helcel* na ulicy Grodzkiéj pod Nr. 230 na 1 piętrze.
9.) *Ignacy Woźniakowski* Dr. M. na ulicy Mikołajskiéj pod Nr. 672.
10.) *Salezy Gawroński* na rynku pod Nr. 337.
11.) *Józef Kremer* na ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 405.

Kraków dnia 19 Stycznia 1846 r.

Prezydujący
Piotr Moszyński.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 15 *Stycznia.* — Najjaśniejszy Cesarz Jmć raczył pod dniem

6 stycznia 1846 r. na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, udzielić niżéj wyrażonym urzędnikom nagrody następujące: *Brylantowe znaki orderu św. Alexandra Newskiego*: Senatorowi Jenerałowi jazdy Hr. Ożarowskiemu;— *Order św. Anny kl. I. z koroną cesarską*: Dyrektorowi Głównemu Sprawiedliwości, Radcy Tajnemu Wyczechowskiemu, i Senatorom Radcom Tajnym, Faltzowi i Fanshave; — *Order św. Anny kl. I.*: Dyrektorowi Wydziału Wyznań w Kom. Rz. S. W. i D., Radcy Stanu Kozłowskiemu; — *Order św. Stanisława kl. I*: Senatorom, Tajnym Radcom: Wolickiemu i Łubieńskiemu; Członkom Senatu, Rzecz. Radcom St.: Tokarskiemu Łysińskiemu, Jałowieckiemu, Rościszewskiemu, Kwiatkowskiemu, Paschalskiemu i Suchodolskiemu; Naczelnemu Prokuratowi Ogólnego Zebrania Warszawskich Depart. Rządz. Senatu, Rzecz. Radcy Stanu Brodowskiemu, Naczelnemu Prokuratorowi IX. Depart. Senatu, Rzecz. Radcy Stanu This, Członkowi Kommissyi Rząd. Sprawiedliwości, Rzecz. Radcy St. Burakowskiemu, i Prezesowi Sądu Appellac. Rzecz. Radcy St. Poklękowskiemu; — *Oznajmienie najwyższego zadowolenia*: Senatorom: Dymissyonowanemu Jenerał-Lejtnantowi Kurnatowskiemu; Radcom Tajnym: Lubowidzkiemu, Hr. Fr. Potockiemu i Dmitriewowi; Inspektorowi Głównemu służby zdrowia, Rzecz. Radcy St. Czyterkinowi; Naczelnikowi Pocztamtu Warszawskiego Massonowi; Członkowi Rady Lekarskiéj, Magistrowi Farmacyi Wernerowi; Pomocnikowi Naczelnego Prokuratora X. Depart. Rządz. Senatu, Radcy honor. Karnickiemu; Professorowi Historyi Prawodawstwa Polskiego w Kursach Prawnych Warszawskich, Doktorowi Prawa Maciejowskiemu; Członkowi Kommissyi Umorzenia długu krajowego, Halpertowi, i Urzędnikom do szczególnych poruczeń przy Kom. Rząd. Przych. i Skarbu, Bromirskiemu i Grajbnerowi; — *Rangi Rzeczywistego Radcy Stanu*: Członkom Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu: Prezydującemu w Prokuratoryi Królestwa, Radcy Stanu Rogozińskiemu, Turskiemu, Trzetrzewińskiemu, Hoffmanowi, Chwalibogowi, Paprockiemu i Prezydentowi miasta Warszawy, Referendarzowi Stanu, Grajbnerowi; — zaś *rangę Radcy Stanu*: Pomocnikowi Insspektora Głównego Służby Zdrowia, Radcy Kollegialnemu, Reinhardowi.

Zawczoraj, jako w dzień Nowego Roku v. s., JO. Xiążę Namiestnik Królestwa raczył, o godz. w pół do 11 rano, przyjmować na pokojach zamkowych powinszowania od Duchowieństwa i urzędników, tak wojskowych, jako i cywilnych; poczem udał się na nabożeństwo do kościoła katedralnego św. Trójcy. Wieczorem był bal kostiumowy u Jego Xiążęcéj Mości, na które zebrało się świetne i liczne grono osób zaproszonych.

Rządy gubernialne ponowiwszy rozporządzenie co do zarządzania obław na wilki, zastrzegły: że za nastaniem śniegów, obowiązani są oficyaliści leśni śledzić ciągle przez ciąg pory zimowéj wilki, i po odbytych polowaniach, w razie postrzelenia wilka, nie dopuszczać, aby tén zdołał się utrzymać przy życiu, lecz tak długo go tropić, dopóki ubitym nie zostanie; że Nadleśniczowie, oprócz wprawiania podwładnych sobie oficyalistów do celnego strzału, powinni często rewidować broń tychże, pod względem przekonywania się o porządnem utrzymywaniu onéj, niedbałych w tym względzie do ukarania przedstawiać, nabywanie dobréj broni tymże oficyalistom ułatwiać, i onych do tego zachęcać; że gdy celem trucia wilków, z funduszu reskryptem Kom. Rząd. Przych. i Skarbu, z dnia 6 grudnia 1834 roku Nro 89,266 (29,535) po rsr. 3 na każdą straż rocznie jest akordowane, przeto Nadleśniczowie powinni zbierać naprzód pewne wiadomości o istnieniu wilków w lasach powierzonych ich zarządowi, i tam tylko zanęty zakładać, gdzie ich świeże ślady okażą się, oraz żeby zanęty przysposabiano i zakładano z wszelką starannością i zastosowaniem nawet najdrobniejszych prawideł w téj mierze w przepisach i w łowiectwie podanych, słowem, iżby zamiar uwieńczony był każdym razem skutkiem.

O tegoroczném zimie następujące znajdujemy przepowiednie:

Dzienniki belgijskie donoszą, że gospodarze w prowincyi Namur pewni są łagodnéj zimy, z wieloletniego bowiem doświadczenia przekonali się, że mrówki zawsze przed łagodną zimą zakopują się płytko, tylko na parę cali pod ziemię, przed ostrą zaś zimą aż na kilka stóp głęboko. Toż samo potwierdzają i pszczoły, które w tym roku wcale swoich ulów nie zasklepiły, gdy tymczasem przed ostrą zimą zwykły się dobrze zabezpieczać.

W Anglii przeciwnie obawiają się ostréj zimy, a to z powodu zbyt wcześnie i w znacznéj liczbie przylatujących ptaków zimowych.

Kalendarz 100letni przepowiada także, iż od 21 stycznia, to jest od przyszłéj środy, nadzwyczaj mocne, niesłychane, panować będą mrozy.

— *Paryż 4 Stycznia.* —

Znowu dwóch znakomitych legitymistów, jak zapewniają, Xżę Guiche, były Wielki Koniuszy Karola X., i Hr. Bethisy, pogodzili się ze zmianą lipcową.

Municypalność Marsylii wyznaczyła 10,000 fr. na koszta, jakie zpowoduje zgromadzenie kongresu uczonych, który się tam ma odbyć w tym roku.

Według ostatnich doniesień z Oranu pod d. 20, a z Algieru pod d. 25 grudnia, marszałek Bugeaud znajdował się dnia 17 pod Ain-Tukeria, 8 mil od Teniet. Jenerał Jussuf powrócił do głównego korpusu po daremnem ściganiu Abd-el-Kadera. Emir obozował ostatnią razą z 450 jeźdzcami u pokolenia Beni-Tegrine; tylko 4ta część tego pokolenia trzyma się Emira; Araby powracają do uległości. Marszałek prze-

słał do Tenief 700 kobiet, dzieci i starców, które wziął w niewolę, przyczem zabrał 10,000 owiec i 600 sztuk bydła; byłato zdobycz z razzyi wykonanéj przy źródle Miny przeciw pokoleniom Akerma, Messod i Bogradu, które przed kolumną francuzką uciekły.

Poseł Marokański obiadował onegdaj ze wszystkiemi Posłami u Nuncyusza papiezkiego.

Courrier de Marseille zawiera list z Malty pod dniem 20 grudnia, w którem czytamy: »Ostatni goniec przywiózł rozkaz rządu angielskiego, aby bezzwłocznie naprawione zostały fortyfikacye na Malcie, i aby natychmiast użyto w tym celu tysiąc mularzy. Przedmiotem tych prac ma być ukończenie warowni Cottonera i niektóre nowe fortyfikacye dla uzupełnienia całości systemu obrony. Wystawione zostaną dwa mosty, jeden przy bramie Calcara, a drugi przy bramie Hebrenx. Zdają się tu upatrywać wielką ważność w tych demonstracyach.«

— *Londyn* 1 *Stycznia.* —

Sposób ostatniego przewozu wschodnio-indyjskiéj poczty, jest w tutejszych dziennikach przedmiotem powszechnego interesu. Gdy bowiem porucznik Waghorn pomyślną odbył próbę ku zaprowadzeniu związku między Anglią i Indyami przez Niemcy, *Times* i niektóre inne dzienniki wynurzyły swą radość, że Anglia nie będzie już zależeć od dobréj chęci tak niepewnego sprzymierzeńca jak Francya. Przeciwnie *Standard* i *Morning Herald* starały się w interesie francuzkim wystawić związki przez Niemcy jako niepodobne do wykonania. Rząd francuzki dołożył wszelkich starań, aby ten ważny związek, sobie zachować. Wysłał on po ostatnią pocztę jeden z najszybszych wojennych paropływów do Alexandryi, kazał mu tam czekać na indyjską pocztę, przygotował w Marsylii i na drodze lądowéj wszystko ku temu, a potem p. Guizot, oświadczył pełnomocnikom dziennika *Times* w Paryżu, że każe ułatwiać dosyłanie nowin tylko dla tych dzienników angielskich, któreby w interesie francuzkim pisały. Te nadzwyczajne środki dobrze się powiodły. Francuzki wojenny paropływ prześcignął angielski pocztowy okręt, i pierwszy raz od 1840 r. inny dziennik londyński zamiast *Times*, to jest *Morning Herald* otrzymał najpierwéj doniesienia z Indyj Wschodnich.

W *Birmingham Journal* czytamy: Nasze fabryki broni są bardzo czynne w skutku otrzymanego polecenia na wygotowanie 40,000 karabinów, kosztem rządu. Późniejsze polecenia tegoż rodzaju spowodowały użycie wielkiéj liczby robotników.

— *Neapol* 2 *Stycznia.* —

Według doniesień z Palermo, J. C. W. W. Xiążę Konstanty zawinął szczęśliwie do Palermo d. 25 grud. z eskadrą swoją. Stan zdrowia N. Cesarzowéj Rossyjskiéj jest bardzo zaspokajający. Xżę Piotr Oldenburgski spodziewany był w Palermo wraz z małżonką swoją.

— *Rzym* 30 *Grudnia.* —

Wczoraj najęto tu hotel Meloni na 2 miesiące dla N. Cesarzowéj Rossyjskiéj; czas atoli przybycia jéj nie jest jeszcze oznaczony, zależy to bowiem od stanu zdrowia dostojnéj Pacyentki i od powietrza.

Hr. Nesselrode miał onegdaj ósmą konferencyę z kardynałem Lambruschini.

— *Wirtembergia.* —

Przy ciągłéj drożyznie artykułów żywności a szczególniéj mąki, rozkazał Król Jmć, aby istniejący dotychczas dzienny dodatek do płacy żołnierzy, wynoszący jeden krajcar, podwyższyć jeszcze o jeden krajcar (co wynosi miesięcznie na każdego żołnierza dodatku po pół złr.) czyli 30 gr. pol.

Rozmaitości.

KMIEĆ BURMISTRZEM.

(Ciąg dalszy.)

„Dlatego to my nic wytropić nie mogli. Lecz śmiały jesteś przyjacielu."

„Tobyś wolał, aby jeszcze po lesie biegał? Nie lepiejże iż tu przed nami leży?"

„Temu nie przeczę,"—odrzekł oficer—lecz polować w twoim stanie—jest to zawsze rzecz niebezpieczna."

„O, my tu nie żyjemy na ziemi Króla Nawarry, który za lichą kuropatwę ludzi wieszać każe. Pola i lasy należące do Montauban są wolne, i nie należą do królewszczyzny i źleby to już było gdyby poczciwy kmieć, który nikomu nic nie zawinił, nie mógł sobie czasem dzika ubić. Ale skosztujno tego wina."

„Przewyborne, panie Signoret."

„Więc nalejmy sobie jeszcze raz."

I nalewali tak często, że butelka po butelce wysychała, aż wreszcie wino głowę im rozgrzało.

„Signoret który w podobnym razie wszystkim „ty" mówił, ponowił dawną rozmowę o Królu nawarskim.

„Wstyd ludziom powiedzieć",—ozwał się z uniesieniem—„godzisz się to chrześcianom, zabraniać poczciwemu człowiekowi ubić zwierzę, które mu Pan Bóg ześle, a które prócz tego pole mu pustoszy."

„Zapominasz się mój przyjacielu;" odrzekł oficer.

„Cicho bądź, jeśli chcesz abym był z tobą w zgodzie."

„No, tego już za wiele!" zawołał oficer. „Jażbym nie śmiał bronić mojego Króla!"

„Nie powinieneś."

„Cóż mu zarzucić możesz? Może to, że swoich praw przestrzega?"

„Ja mu wiele zarzucić mogę; on lubi grać w karty, jest rozpustnikiem, lata za kobietami—ale, ale, moj przyjacielu, proszę cię, nie przypatrujże się i ty mojéj tak bardzo, jeźli chcesz pod moim dachem nocować."

„Przestanmy o tem mówić, Signoret; nie mogę słuchać, gdy kto o królu Nawarskim źle mówi, i mam słuszne powody po temu."

„Jesteś więc w jego służbie?“

„Tak jest,“--odpowie oficer--„zostaję zawsze przy jego boku.“

„I jakiż twój urząd?“

„Jestem pierwszym koniuszym.“

Signoret spojrzał na wiszące przy kominku suknie z bawolej skóry mocno już przeszarzane, a nawet gdzie niegdzie podarte, i kiwnął głową wątpliwie.

„Ej, wypij jeszcze szklankę, i powiedz prawdę kto jesteś.“

„Ha, jeśli tego koniecznie żądasz, powiem ci tedy, iż jestem najmożniejszym panem u dworu króla Nawary.“

„Powiadają, że wino prawdę gada;“--ozwał się Signoret, niezadowolony z odpowiedzi swojego gościa i ciągle na obdarte suknie poglądając--„no, teraz mię już przecież zwodzić nie będziesz, i powiesz raz kto jesteś?“

„Zebyś nie mówił że cię zwodzę, tedy masz wiedzieć, iż jestem Królem Nawarry.“

„Zonko!“ zawołał Signoret. „Sprzątnij butelki; a ty mój poczciwcze, idź spać, bo gdybyś jeszcze szklankę wychylił, mógłbyś wreszcie Wiecznym Zydem się nazwać. Dobra noc.“

Nadaremnie nasz nieznajomy zapewniał, iż jest w istocie Królem Henrykiem Nawarskim., że w okolicy Montauban nowe miasto założyć zamyśla, bo im więcej dowodził i zapewniał, tem bardziéj Signoret śmiał się na całe gardło, gdyż był tego przekonania, że gość jego się upił. Wreszcie zaprowadził go do przeznaczonéj dlań komory i zamknął go tamże dla tem większego bezpieczeństwa.

Nazajutrz rano nie puścił Signoret swego gościa wprzód z domu, aż póki sutego nie zjadł śniadania, poczem pokazywał mu z dumą swoje pola, winnice i kawał lasu. Nieznajomy zdawał się nie pamiętać już wczorajszéj wieczerzy i rozmowy, a ściskając Signoreta serdecznie za rękę, i przypatrując się po raz ostatni poczernionym od dymu ścianom zagrody, w któréj tak uprzejme znalazł przyjęcie, rzekł:

„Bądź zdrów, Signoret; dziękuję ci za twoją uprzejmą gościnność. Jak widzisz, i jak sam bez wstydu wyznać ci mogę, jestem teraz ubogim, i nie mogę ci mojéj wdzięczności czynem okazać. Lecz mam ja krewnego we Francyi, po którym może kiedyś wielkie na mnie spadnie dziedzictwo, a bądź pewny, iż nie zapomnę o tobie. Zresztą jak tylko Bearneńczyk królem Francyi zostanie, zgłoś się bez zwłoki do Łuwru, i pytaj o Henryka myśliwego, a nie pożałujesz podróży do Paryża.“

[Dokończenie nastąpi.]

Lekarstwo na ranę od ukąszenia psa wściekłego.

Według gazet angielskich, na wielu osobach przez wściekłe psy pokąsanych, doświadczano z bardzo pomyślnym skutkiem olejku orzechowego, który i choremu do zażycia się daje i w rany leje. Odkrycie téj cudownéj siły leczącéj oleju orzechowego zrobiono w Persyi przypadkowie; pokąsany jeden Pers, dręczony najgwałtowniejszem pragnieniem gorączkowem, nie mając nic innego jak ów olej, pił go tyle ile tylko mógł. Później lekarze doświadczali tego środka i skutek był bardzo pomyślny.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Stycznia.

Dzierżyńska Salomea ob., Piętkowa Józefa, Saski Jan, z Polski; -- Zarnowiecka ob., Mortek Joanna, z Galicyi; -- Laussot Filip, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Petroff kuryer ces., ros., Grodecka Maryanna, do Polski; -- Sroczyński Ferdynand ob., Beess Józef, do Galicyi; -- Kosiński ob., Węgierska Emilia, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

L. D. 686.

Archikonfraternia Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

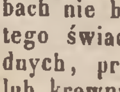
W wykonaniu dobroczynnéj woli ś. p. Jana Kmiecińskiego Magistra Chirurgii dnia 26go Lutego 1837 roku w Krakowie zmarłego, który testamentem przez Senat Rządzący dnia 3 Kwietnia 1838 roku Nro 6895 D. G. S. zatwierdzonego, procent coroczny od całego swego majątku spieniężonego na posagi dla ubogich córek i sierót Miasta Krakowa za mąż idących przeznaczył, Archikonfraternia stosownio do ustawy fundusz ten urządzającéj zawiadamia niniejszem Publiczność iż w dniu 26 Lutego 1846 roku jako rocznicy zgonu tego Dobroczyńcy, po odbyciu żałobnego nabożeństwa za duszę jego w Kościele Sgo Mikołaja w Krakowie, odbędzie się losowanie posagów między kandydatkami w ciągu roku po ten dzień w tejże Parafii węzłem małżeństwa połączonemi. Mniemające przeto mieć prawo do korzystania z tego funduszu winny swe prośby na ręce właściwych Wizytatorów Gmin najdaléj do dnia 1 Lutego 1846 roku podać na piśmie i złożyć następujące dowody: 1) Pochodzenia z rodziców Mieszkańców Miasta Krakowa. 2) Stanu ubóstwa i dobrych obyczajów. 3) Wejście w śluby małżeńskie lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od dnia 26 Lutego 1845 do dnia 26 Lutego 1846 roku w Parafii Kościoła Sgo Mikołaja. 4) Swiadectwo Kantoru Służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub że w służbach nie była, a w ostatnim przypadku prócz tego świadectwo dwóch obywateli wiary godnych, przekonywające że w domu rodziców lub krewnych była przykładną i dobrych obyczajów.

Kraków dnia 2 Stycznia 1846 roku.

Bartynowski.

(1r.) *Strzelbicki.*

Doniesienie prywatne.



Kwitnących *Camelij*, *Hiacyntów*, i *Tulipanów* dostać można w domu pod Nrem 302 na pierwszem piętrze, przy łące Sgo Sebestyana.